

## Gdzie nie stało się nic

Spokój pomaga szukać różnych dróg  
Nowych szczytów, dobrych ludzi, dawnych miejsc  
Wiem że wszystkie morza które widziałeś  
To zaledwie wygranych kilka chwil  
Wczoraj spotkałam jakiegoś człowieka  
Pomyślałam: wie dokąd iść

Stało się wszystko i nie stało się nic  
Stało się wszystko i nie stało się nic  
Stało się wszystko...

Życie proste, idealne  
Całe nasze to podróż w nieznane  
Dziś narodzę się na nowo  
Znajdę w życiu swoje małe miejsce  
Ideały wskażą drogę nową  
Pójdę dobrze znaną drogą  
Po to, aby poznać coś innego

Stało się wszystko i nie stało się nic  
Stało się wszystko i nie stało się nic  
Stało się wszystko

Rzeka nigdy nie staje tylko po to  
Abyś przeszedł po niej sucha nogą  
Woda jest przyjacielem tylko wtedy  
Gdy naprawdę wiesz czego chcesz  
Losy należą do Ciebie  
Będziesz wiedział, które zabrać ze sobą...

Przykładowa analiza i interpretacja tekstu pod tytułem: „Gdzie nie stało się nic” – z pominięciem szczegółowej analizy językowej.

Zacznijmy od tytułu. „Gdzie nie stało się nic”. Czy na końcu tego wyrażenia nie powinniśmy postawić znaku zapytania? Gdyby tak uczynić, wówczas przekaz byłby jasny. Nic nie poradzimy. Wypada nam założyć, że autor celowo nie umieścił tego wieńczącego pytanie znaku. Wyłuszczyliśmy więc zdanie twierdzące, które brzmi: Nie stało się nic. Wnioskujemy z tego, że nic (takiego) się nie stało, ściślej, nic poważnego. Jednak w dalszym ciągu niewiele wyjaśniliśmy. Aby dobrze uchwycić „treść” tytułu musimy spojrzeć na niego przez pryzmat ogólnego sensu całego utworu (kontekst). Odpowiedź na pozorne „pytanie” stawiane przez tytuł brzmi: w życiu. Skąd ten wniosek? Najogólniej mówiąc tekst traktuje o życiu ludzkim. Idąc tym tropem dochodzimy do wniosku (słusznego lub nie), że w życiu podmiotu lirycznego nic się nie stało lub też nie miało miejsca nic godnego uwagi – marność życia – motyw wanitatywny. Czy na pewno nic się nie stało? Z natury pytająca forma tytułu docieka „miejsca” nic się nie stania. Co to oznacza? Otóż przedmiotem tekstu będzie wątpliwość na temat życia podmiotu lirycznego oraz życia w ogóle. Ambiwalentny charakter tego zdania zmusza do uściślenia. Nie chodzi o wątpliwość czy podmiot liryczny żyje ale o to, czy jego życie ma sens (jak żyje).

Osoba mówiąca w wierszu wypowiada się w pierwszej osobie liczby pojedynczej. Utwór zaliczamy do liryki bezpośredniej oraz liryki apelu. Właśnie liczne apostrofy świadczą, że jest to liryka zwrotu do adresata. Wynika z tego moralistyczny, pouczający charakter. Podmiot liryczny wyznaje swoje uczucia. Stanowi to jedynie środek do ważniejszego jak się zdaje, aspektu moralistycznego. Myślę, że wystarczy tej suchej analizy. Zajmijmy się czymś ciekawszym, mianowicie konkretną interpretacją.

Analizowany tekst swego rodzaju to swego rodzaju uniwersalne rozważania nad postępowaniem w życiu. Nie będzie przesadą gdy powiem, że daje odbiorcy wyraźne wskazówki na co zwrócić uwagę oraz czym się w życiu można kierować. Nie powinniśmy przy tym doszukiwać się w tekście zabiegów perswazyjnych, nakłaniających do określonych zachowań. Spójrzmy na to jako na próbę uświadomienia pewnych zjawisk czy też subiektywną ocenę świata z punktu widzenia jednostki. No właśnie. Kim właściwie jest podmiot liryczny? Kim mógłby być?

Wyłania nam się postać podmiotu lirycznego, która ma pewien bagaż życiowych doświadczeń (mówimy, że ktoś przeżył już to i owo), pozwalający na formułowanie sądów, wątplenie w pewne sprawy, czy nawet dawania rad innym. Trzeba tu zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Mimo tak jasno wydawałoby się określonej „kondycji” podmiotu ulega on pewnym przemianom. Z początku wątpi, z czasem jak gdyby coś zrozumiał i zaczyna

myśleć pozytywnie, pod koniec udziela rad. To bardzo ogólne wnioski. Póki co zostawmy je nierozwinięte.

Zastanówmy się teraz kim są Ci inni, którym podmiot liryczny ośmiela się dawać rady. Innymi słowy kim jest adresat utworu? \*(Zauważcie, że ostrożnie nie nazywam tekstu owego wierszem ani też lirykiem bojąc się wagi tych słów. Z drugiej strony interpretując go jak gdyby nim był. To założenie jest konieczne aby interpretacja była zrozumiała.) Wróćmy to adresata. Nie widzę powodu dla którego mielibyśmy na siłę komplikować tę kwestię. Adresat to po prostu ogół, wszyscy ludzie, którzy będą mieli sposobność zetknąć się z utworem. Nie będziemy w tym miejscu rozpatrywać żadnego konkretnego adresata gdyż nie ma to najmniejszego sensu.

„Spokój pomaga szukać różnych dróg...”. Pierwsze wersy potraktujmy na razie dosłownie. Odważnie, nie bojąc się, że tkwią w tym jakieś haczyki. Spokój to swoista mądrość życiowa pomagająca człowiekowi w życiu. Można się tu doszukać inspiracji filozofią starożytnych greków – szkoła stoicka. Następnie czytamy o „morzach” i „chwilach” Jak to rozumieć? Podmiot liryczny jest w posiadaniu wiedzy o morzach, które miałby widzieć w swoim życiu adresat. (Pamiętajmy, że apostrofa: „widziałeś” nie jest adresowana do nikogo konkretnego, tym samym w domyśle, ma trafić do adresata zbiorowego. Przyjdzie nam teraz rozszyfrować pewien klucz. Morza są symbolem. Symbolem „chwil wygranych”, a więc chwil pięknych, ulotnych, niezapomnianych. Morze jest piękne i bezkresne. Takie też są chwile ukryte pod symbolem mórz. Takie chwile nosi w sobie każdy człowiek. Co jednak znaczy cała metafora? Otóż słowo: „zaledwie” rzuca cień na całą interpretację. To jest wspomniana wcześniej wątpliwość podmiotu lirycznego. „To zaledwie wygranych kilka chwil” Czy w ogóle są coś warte? Czy warte były przeżycia? Zapamiętania? Wyłania nam się z tego obraz podmiotu lirycznego jako jednostki zagubionej w świecie, być może samotnej. Rodzi się zatem pytanie, czy skoro piękne, ulotne chwile to zaledwie chwile, to czy nowe szczyty, dobrzy ludzie, dawne miejsca są dla podmiotu lirycznego istotne? Pod koniec pierwszej zwrotki pojawia się promyk nadziei, zapowiedź kolejnej zwrotki. Sytuacja liryczna polega tutaj na spotkaniu człowieka. Załóżmy, że nie chodzi tutaj o spotkanie z kimkolwiek, a pod postacią człowieka (bohater liryczny) może kryć się ktoś szczególnie, autorytet, osoba wiarygodna, warta naśladowania. Spróbujmy odgadnąć rozumowanie podmioty lirycznego. Mówi: „Pomyślałem: wie dokąd iść”. Kiedy człowiek sam nie potrafi odnaleźć drogi w życiu lub czuje się zagubiony, często zdaje się na innych, którzy jego zdaniem coś w życiu osiągnęli (autorytety) i podąża za nimi licząc, że jego życie odmieni się na lepsze.

„Stało się wszystko i nie stało się nic.” Innymi słowy wszystko się dzieje i jednocześnie nic się nie dzieje. Pozornie nie ma to sensu. Jedno zdanie zaprzecza drugiemu. Przyjmijmy jednak, że coś kryje się pod tym pijackim bełkotem. Skoro „wszystko” może dziać się i nie dziać jednocześnie to „wszystko” musi być relatywne (względne). Mówiąc prościej: musi od czegoś zależeć. Od czego więc zależy? Odpowiedź jest trudna i niejednoznaczna. Przypuśćmy taką wersję, że zależy od nas (tzn. od jednostki). Dla iksińskiego dane wydarzenie będzie „wszystkim”, będzie czymś szalenie ważnym ale ten sam iksiński patrząc na to samo z szerszej lub, lepiej, po prostu z innej perspektywy może dojść do przekonania, że to co wcześniej uważał za „wszystko” tak naprawdę jest niczym. Kwestia tego czy iksiński ma rację pozostaje jednak otwarta... Zostawmy już ten nieszczęsny refren pamiętając przy tym, że z pewnością nie jest to jedyna interpretacja tych słów.

Kolejna zwrotka zawiera kontynuację rozważań na temat życia. Życie – proste i idealne (utopijne?) jest podróżą w nieznanne. Faktem jest niepewność jutra. Tak naprawdę nie jesteśmy w stanie przewidzieć przyszłości z całkowitym prawdopodobieństwem. Pomimo pesymistycznego wstępu, cała druga zwrotka stanowi najbardziej optymistyczny fragment utworu. Zawiera elementy filozofii epikurejczyków. W pewnym sensie wskazuje sposób życia tożsamy ze znanym hasłem: „carpe diem”. Kilka następnych strof świadczą o tym, że tekst pełen jest metafor. Podmiot liryczny nie narodzi się przecież dosłownie na nowo. Ta przenośnia uwidacznia przemianę podmiotu lirycznego, który teraz widzi światło w tunelu i zaczyna dostrzegać, że warto żyć. Gwarantem szczęścia i samorealizacji w świecie mają być ideały oraz mądre korzystanie z przeszłych doświadczeń (dobrze znane drogi). Podmiot liryczny ma bardzo ciekawe plany. Chce bowiem pójść „drogami dobrze mu znanymi” w celu poznania nieznanego. Wynika z tego pewna prawda. Czasem chcąc poszerzać horyzonty lub rozwijać się, warto podążać, a raczej opierać się na tym, co już wiemy, co dobrze znamy. Powinniśmy więc uczyć się pokory wobec tego co już dobrze znamy. Tylko gdy nie zadławimy się tym co już mamy, będziemy w stanie iść naprzód.

Ostatnia zwrotka to trzy metafory.

Rzeka – symbol przemijania – nawiązuje do jońskiej filozofii przyrody (pantareizm – wszystko płynie). Życie płynie i czy się nam to podoba czy nie, nie staje abyśmy mogli dokonać wyborów bez ryzyka. Sucha noga to symbol bezpiecznych, jedynie trafnych i słusznych wyborów (kolejna utopia). Płynący z tego wniosek to fakt, że ryzyko jest wpisane w nasze wybory. Bądźmy tego świadomi.

Dalej pojawia się woda. Zastanówmy się nad symboliką wody i nad przyczyną jej pojawienia się w tekście. Powszechnie woda jest kojarzona z życiem i narodzinami. W tym kontekście spróbujmy spojrzeć na wodę inaczej, szerzej. Sięgnijmy raz jeszcze do starożytnej filozofii. Tales z Miletu uważał wodę za

początek wszechrzeczy. Jego zdaniem „wszystko” pochodzi z wody. Ta dość naiwna, z dzisiejszego punktu widzenia, teoria powinna pomóc wyjaśnić znaczenie tej metafory: „Woda jest przyjacielem tylko wtedy, gdy naprawdę wiesz czego chcesz.” Woda jako wszechświat, siła sprawcza, przyczyna wszystkiego sprzyja człowiekowi wówczas, gdy mocno wierzy w swoje marzenia.

Ostatnie wersy stanowią podsumowanie, pointę. Ostatecznie wszystko zostaje w naszych rękach, w rękach każdego indywidualnie. Mimo, że istnieje „siła”, która musi nam sprzyjać aby nasze marzenia się urzeczywistniły to jej działanie (losy) zależą tylko od nas. I tak naprawdę tylko my, każdy z nas, będzie wiedział co powinien zrobić ze swoim życiem.

Pamiętajmy, że to tylko jedna z wielu możliwych interpretacji. Dla tego utworu nie istnieje jeden, ogólnie ustalony klucz rozumienia. Pewne jest natomiast, że każda z możliwych interpretacji będzie pozostawiać obszar niewiadomy, zmuszający do indywidualnych refleksji.